

Marek Gawęcki*

Polacy w Azji Centralnej. Analiza czynników kształtujących zesłańczą zbiorowość i jej stan obecny

Polish minorities in the Central Asian post-Soviet states: The aim of this paper is to explore the issue of Polish communities in Central Asia. The first part of the article provides some basic historical and socio-demographic characteristics of Poles and people of Polish descent in this region. Next, the author discusses the characteristics and living conditions in subsequent eras (deportation and war time, post-war Stalinist period, Khrushchev's and Brezhnev's rule, perestroika). The final section examines the situation of Poles in the newly independent post-Soviet states. Moreover, the author looks at the issue of ties between Poles and their motherland, particularly in the context of migration/repatriation to Poland.

Słowa kluczowe: *Azja Centralna, deportacje, Kazachstan, polska mniejszość, repatriacja, sowietyzacja, Związek Radziecki*

Keywords: *Central Asia, deportations, Kazakhstan, Polish minority, repatriation, sovietization, Soviet Union*

* Doktor, profesor w Instytucie Wschodnim UAM; e-mail: margaw@amu.edu.pl.

Uwagi wstępne

W okresie II wojny światowej nastąpiły znaczne zmiany w bardzo złożonej, zawierającej już kilkadziesiąt tysięcy naszych rodaków, strukturze etnicznej Azji Centralnej. Oprócz Polaków deportowanych z terenów okupowanych przez armię radziecką po 17 września 1939 r. znaleźli się tam również zesłańcy w innych rejonów ZSRR, w tym liczna grupa obwinionych o kolaborację z hitlerowskim okupantem narodów kaukaskich. W ramach ustanawiania sowieckich porządków na terenach, które wcześniej należały do II Rzeczypospolitej, oraz anektowanych krajów bałtyckich, w Azji

Centralnej osiedlano jeszcze niemal do połowy lat 50. XX wieku polskich, litewskich i innych „wrogów ludu”, którzy odbyli wcześniej karę w łagrach. Wśród Polaków byli to głównie żołnierze Armii Krajowej oraz „kułacy”, między innymi z Litwy. W porównaniu z wcześniejszymi falami masowych deportacji ten ostatni „kontyngent” był stosunkowo nieliczny i często w naszym postrzeganiu problemu zapominany.

Należy również pamiętać, że polską zbiorowość w Azji Centralnej tworzą także nasi rodacy, którzy na tym terenie znaleźli się znacznie wcześniej niż Polacy deportowani z Ukrainy Zachodniej w latach 30. i w okresie II wojny światowej. To także, nieliczni wprawdzie, potomkowie powstańców, dobrowolnych osadników oraz demobilizowanych żołnierzy z zaboru rosyjskiego, byłych jeńców I wojny światowej z armii pruskiej i austriackiej, którzy z różnych przyczyn nie byli repatriowani do Polski po traktacie ryskim. Wreszcie nie można pominąć i tych, którzy z pobudek ideologicznych i ekonomicznych, pod wpływem komunistycznej propagandy, przez „zieloną granicę” emigrowali do „sowieckiego raj”. Na tereny środkowoazjatyckie przeprowadzali się też Polacy – obywatele radzieccy z innych republik ZSRR na zasadzie łączenia rodzin lub po prostu w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Odnotować również należy fakt, że w licznej grupie tzw. *celinnikow*– ochotników z lat 50.–60., którzy zjeżdżali z terenów całego Związku Radzieckiego zagospodarowywać kazachstańskie stepy – byli również Polacy. Członkowie tej kategorii, zwłaszcza ci, którzy nie wywodzili się z zachodnich rubieży ZSRR, w znacznym stopniu utracili związki z polskością – językiem i kulturą. Zachowali najczęściej jedynie świadomość polskiego pochodzenia. Jednak na fali odrodzenia narodowego po rozpadzie Związku Radzieckiego wielu z nich zaczęło powracać do polskości, włączając się w działalność powstających organizacji polonijnych. Ich losy, ze względu na zaawansowany proces rusyfikacji, życie w rozproszeniu oraz brak kontaktów z rodakami, różniły się znacznie od losów Polaków, którzy podlegali masowym deportacjom w latach 30. i 40. minionego wieku.

Nie łatwo jest określić liczbę Polaków, których zakończenie II wojny światowej zastało w środkowoazjatyckich republikach ZSRR. Ulegała ona zmianom w związku z intensywnymi ruchami migracyjnymi na terenie całego Związku Radzieckiego oraz repatriacji obywateli II Rzeczypospolitej. W grupie tej dość znaczny odsetek stanowili obywatele polscy narodowości żydowskiej. Trudno też jednoznacznie stwierdzić, jaki odsetek obywateli ZSRR polskiego pochodzenia, osiadłych na opisywanych w tym artykule terenach przed rokiem 1936, można zaliczyć do narodu polskiego. Wielu z nich zachowało wprawdzie pewne elementy kultury polskiej, jednak sami często w tym okresie za Polaków już się nie uważali. Natomiast Żydzi

obywatele II RP często byli w znacznym stopniu spolonizowani i reprezentowali również kulturę polską. Tak więc warto mieć na uwadze rozróżnienie między etnicznością, rozumianą jako wspólnota pochodzenia i przynależność do narodu, a „polskością kulturową”, której nosicielami mogą być przedstawiciele innych etnosów bądź również ci, którzy dobrowolnie lub pod presją zidentyfikowali się z innym narodem politycznym, lecz zachowali pewne elementy kultury polskiej.

Kultura, jaką przywieźli deportowani Polacy z Ukrainy w 1936 r., w znacznym stopniu była przemieszana z kulturą ukraińską. Swoista kultura lokalna Ukrainy Zachodniej zarówno przez tamtejszych Ukraińców, jak i Polaków uznawana była za swoją. Tak też było po przesiedleniu do Azji Centralnej. Etniczność w stosunkach międzyludzkich w środowisku polsko-ukraińskim, w zesłańczej rzeczywistości nie odgrywała większego znaczenia. Istotne znaczenie różnicujące te grupy miała przynależność konfesyjna. Etniczność natomiast miała istotne znaczenie w kontaktach zewnętrznych, zwłaszcza z władzami i aparatem represji, który konsekwentnie traktował Polaków jako „politycznie niebezpieczny element”. Kontakty środkowoazjatyckich Polaków z deportowanymi rodakami z terenów Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej nie wpłynęły na odrodzenie polskości tych pierwszych. Pogłębiły one raczej kompleksy i świadomość „niepełnowartościowości” swej polskości. Dostrzegali swe niższe kompetencje językowe oraz nieznaną wiele cech kulturowych charakterystycznych dla obywateli historycznej ojczyzny. Sami mówili częstokroć, w opozycji do Polaków z Polski: *my ukraińskie Poljaki, my sowieckie Poljaki* albo *my drewniane Poljaki*.

Liczebność i rozmieszczenie Polaków w poradzieckiej Azji Centralnej

Jak już wspomniano, określenie liczby Polaków na opisywanym terenie jest zadaniem niezmiernie trudnym z wielu powodów. Po pierwsze, brakuje jednoznacznych kryteriów, kogo mamy prawo zaliczać do zbiorowości Polaków. Inne, rygorystyczne kryteria stosuje administracja państwowa, która wypracowała je na potrzeby repatriacji, inne zaś jest w tej kwestii stanowisko nauk humanistycznych, które preferuje kryterium samoświadomości i deklaratywności. W większości wypadków nie możemy też mieć pełnego zaufania tak do oficjalnych danych statystycznych, jak i do deklaracji i szacunków organizacji polonijnych. Pierwsze, z przyczyn politycznych, często zaniżały różnymi metodami liczbę Polaków w ZSRR, drugie zaś wykazują tendencję do zawyżania liczby polskich zbiorowości w celach utylitarnych i propagandowych.

Ze wszystkich krajów Azji Centralnej najwięcej Polaków zamieszkuje obecnie w Kazachstanie. W zdecydowanej większości są to Polacy deportowani z Zachodniej Ukrainy w latach 30. XX wieku. Ze względu na różny podział administracyjny imperium carskiego oraz republik radzieckich nie możemy dokładnie określić liczby Polaków na terenie odpowiadającym dzisiejszemu obszarowi Kazachstanu oraz pozostałych republik środkowoazjatyckich. Z danych pierwszego powszechnego spisu ludności Rosji, opublikowanych w 1905 r. wynika, że na terenie dzisiejszej Azji Centralnej mieszkało w tym czasie 11 597 Polaków¹. Według spisu ludności Związku Radzieckiego z roku 1926 na terenie Azji Centralnej (łącznie z Kazachstanem) mieszkało 8294 Polaków², na terenie dzisiejszego Kazachstanu zaś 3762 Polaków. Ten sam spis ludności wykazał na terytorium dzisiejszego Uzbekistanu 3411 Polaków³, Turkmenistanu – 839, Kirgistanu – 283, Tadżykistanu – zaledwie 65. Dane te należy traktować jednak, mimo pozorowanej dokładności, z dużą ostrożnością. Zapewne jednak oddają one względnie poprawnie proporcje rozmieszczenia Polaków w poszczególnych republikach.

Sytuacja demograficzna w republikach środkowoazjatyckich zaczęła się gwałtownie zmieniać w połowie lat 30. ubiegłego wieku. Stały się one, a zwłaszcza Kazachstan, miejscem masowych zsyłek ludności uznanej przez władze za „politycznie niebezpieczne”. Część z nich trafiała do obozów GUŁAG-u, część zaś na osiedlenie w półwieziennym reżimie. Należy mieć na względzie również aspekt ekonomiczny decyzji o deportacjach do Azji Centralnej. Tereny te cierpiały na drastyczny brak siły roboczej, co było następstwem błędnej gospodarki rolnej, która doprowadziła do tragicznej depopulacji republik, zwłaszcza Kazachstanu.

Decyzję o przesiedleniu Polaków z terenów Zachodniej Ukrainy podjęto na początku 1936 r. Był to okres „czyszczenia stref przygranicznych z politycznie niebezpiecznych elementów”. Dodatkowo Polacy byli napiętnowani za opór stawiany kolektywizacji oraz utrzymywanie realnych lub domniemanych kontaktów z rodakami z wrogiej Polski.

Rada Komisarzy Ludowych podjęła uchwałę nr 111-01 „O przesiedleniu z USSR do Kazachskiej ASSR” w dniu 23 stycznia 1936 r., a 28 kwietnia te-

¹ Dokładniej na ten temat zob.: M. Gawęcki, *Polacy w Kazachstanie. Przeszłość i teraźniejszość*, [w:] *Kazachstańscy Polacy*, Polskie Towarzystwo Demograficzne, Warszawa 1996, s. 7–56.

² Można przyjąć, że liczba ta zbliżona jest do rzeczywistości, gdyż w tym okresie radzieckie statystyki ludnościowe nie były jeszcze w znacznym stopniu zafałszowywane. Należy jednak mieć na uwadze, że ówczesne granice republik nie w pełni pokrywały się ze współczesnymi.

³ *Etniceskij Atlas Uzbekistana*, A. Ilhamov (red.), Taszkient 2002, s. 178.

goż roku kolejną w tej sprawie uchwałę nr 776-120 „O wysiedleniu z USSR i gospodarczym urzędzeniu w obwodzie karagandyjskim kazachskiej ASSR 15000 polskich i niemieckich gospodarstw”.

Już 16 lutego 1936 r. Kazachski Krajowy Komitet WKP(b)⁴ podjął postanowienie o zagospodarowaniu 15 tys. niemieckich i polskich „gospodarstw kołchozowych”⁵. Postanowiono, że 12 tys. z nich ma być osiedlonych w istniejących już kołchozach, a 3 tys. w kołchozach nowo organizowanych. Zdecydowano także, że 5,5 tys. rodzin ma być osiedlonych w obwodzie południowokazachstańskim, 3 tys. w ałmatyńskim, 2 tys. we wschodniokazachstańskim, 3 tys. w karagandyjskim i 1 tys. w aktjubińskim⁶. W praktyce realizacja tych założeń znacznie odbiegała od planu. Przede wszystkim nie zdołano odpowiednio przygotować terenów pod nowe kołchozy. Często zdążono jedynie wykopać studnię. Przekroczono też liczbę przesiedleńców. Z telegramu sekretarza CK WKP(b) Kazachstanu Andreeva do Moskwy z 24 września 1937 r. wynika, że do tego czasu przesiedlono do tej republiki już 20 tys. rodzin. Można więc wnioskować, że było to około 80 tys. osób. Przyjmując, że skład etniczny wszystkich przesiedleńców różnych obwodach kraju był podobny jak w ówczesnym obwodzie karagandyjski, z którego dysponujemy bardziej szczegółowymi danymi i które wykazują, że Polacy stanowili 75,7%, można założyć z dużym prawdopodobieństwem, że podczas akcji przeprowadzonej w dwóch etapach – w czerwcu i we wrześniu 1936 r. deportowano około 60 tys. Polaków, co w znacznym stopniu zmieniło strukturę etniczną Kazachstanu.

W pozostałych republikach środkowoazjatyckich w tym okresie liczba Polaków nie uległa tak dużym zmianom jak w Kazachstanie. Jednak i do nich już wcześniej, na mocy decyzji Rady Pracy i Obrony ZSRR z 17 października 1924 r. przesiedlano sukcesywnie głównie ludność wiejską, w tym również Polaków, uznawaną na „zbędną” w miejscach wysiedlenia. Nie udało się dotychczas ustalić skali tego zjawiska. Można jednak przyjąć, że dotyczyło ono łącznie dla wszystkich środkowoazjatyckich republik kilku tysięcy Polaków. Lata 30. jednak zaznaczyły się dla tamtejszych Polaków wyjątkowo ostrymi represjami, sfingowanymi procesami politycznymi o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski, często nawet na rzecz kilku wrogich

⁴ Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików).

⁵ Mowa tu o „gospodarstwach domowych”. W rzeczywistości są to rodziny i tym terminem będą się dalej posługiwał.

⁶ Archiwum Prezydenta RK, F.7141, Op. 1b.10603, l.179-181. Dokument ten zawiera także szczegółowe propozycje rozmieszczenia w mniejszych jednostkach administracyjnych oraz wykaz niezbędnych inwestycji i zapotrzebowanie materiałowe dla organizacji nowych kołchozów.

państw, oraz o wrogą propagandę czy przestępstwa gospodarcze. W procesach tych bardzo często ferowany był najwyższy wymiar kary⁷. Wszystkich pozostałych poddano specjalnemu nadzorowi ze strony Ludowego Komisarjatu Spraw Wewnętrznych ZSRR (NKWD).

W 1941 r. do Azji Centralnej deportowano około 150 tys. obywateli polskich, z tego blisko 100 tys. do Kazachstanu. Jak już wspomniano, nie wszyscy deportowani byli Polakami. Władze ZSRR starały się przestrzegać zasady, aby nie osiedlać tej kategorii zesłańców do miejscowości, w których już osiedlono Polaków deportowanych wcześniej. W praktyce jednak dochodziło do kontaktów tych dwóch kategorii zesłańców. Jednak te kontakty nie pozostawiły większego śladu w pamięci „sowieckich Polaków”. Nie wpłynęły też one w istotnym stopniu na „odnowienie” czy wzbogacenie kulturowe tej grupy. Również w obszernej literaturze pamiętnikarskiej, która powstała po opuszczeniu przez Polaków, w ramach repatriacji, terenów ZSRR, spotkania z miejscowymi Polakami odnotowywane są stosunkowo rzadko. Jak wiadomo, duża część obywateli polskich opuściła tereny ZSRR wraz z armią gen. Andersa. Większość pozostałych była repatriowana do Polski na mocy porozumienia polsko-radzieckiego z 6 lipca 1945 r. Znaczna liczba jednak nadal pozostała na terenie Azji Centralnej. Ówczesną rzeczywistość dobrze ilustruje tajna depesza przewodniczącego Komitetu Wykonawczego (Ispołkomu) z obwodu kokczetawskiego w Kazachstanie, wysłana 17 sierpnia 1946 r. do zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR – A. Kosygina. Czytamy w niej: *Na podstawie porozumienia sowiecko-polskiego (...) zarejestrowano na terenie obwodu kokczetawskiego 4368 obywateli polskich (...). Specjalnej komisji przedłożono 2446 wniosków o wyjazd z ZSRR. Prawo wyjazdu przyznano 2420 osobom. Odmówiono 26 osobom, których dokumenty były powtórnie rozpatrzone przez komisję specjalną (...).* Dalej następuje wykaz osób wraz z uzasadnieniem odmowy. Wynika z niego, że najczęściej powodem odmowy był brak dokumentów potwierdzających polskie obywatelstwo. Utrata dokumentów podczas wojennej tułaczki

⁷ Z dokumentami tych spraw autor miał okazję zapoznać się w Centralnym Archiwum Państwowym w Biszkeku. Część z nich, dotyczących Polaków w Kirgistanie, opublikowała L. Skreimińska oraz O. Medvedeva-Natu, zob. L. Skreimińska, *Zachować dla potomnych* [w:] *Losy Polaków w Kirgistanie. Przeszłość i teraźniejszość*, Z. Ślązak-Biegaliżew (red.), Biszkek 2006; O. Medvedeva-Natu, *Vojny i ljudi; Poljaki v Srednej Azii*, „Diaspory. Nezavisimyj Naucnyj Zurnal” 2006, nr 2. Pokażny zbiór kopii podobnych dokumentów z Uzbekistanu znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Został on przekazany Polsce przez władze Uzbekistanu, zob. *Losy Polaków w Uzbekistanie 1919–1952*, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Wydział Wydawnictw, Warszawa 2004.

była zjawiskiem dość częstym. Z cytowanej depešy wynika, że o wyjazd do Polski w ramach porozumienia międzynarodowego starała się także pewna liczba przesiedleńców z 1936 r., których jako obywateli radzieckich umowa ta nie obejmowała, i oczywiście na wyjazd im nie zezwolono. Zakładając, że liczba 4368 obywateli polskich na terenie obwodu kokczetawskiego była prawdziwa (depešę wysłano już po wyprowadzeniu znacznie liczby Polaków przez gen. Andersa), zadziwia bardzo mała liczba ubiegających się o repatriację – niewiele ponad 50% uprawnionych. Do wielu zapewne informacja o możliwości repatriacji nie dotarła, wielu trafiło do obozów karnych, a pewna grupa ludzi, zapewne świadoma braku możliwości udowodnienia polskiego obywatelstwa, o wyjazd w tym czasie nie ubiegala się. Znaczna część obywateli polskich, których nie objęła repatriacja na mocy porozumienia z 1945 r., powróciła do ojczyzny podczas następnej repatriacji, po 1956 r. Pewna liczba, której zapewne już nigdy nie będziemy w stanie ustalić, z różnych przyczyn, również z własnej woli, pozostała na terenie Azji Centralnej⁸. W okresie wojny znaczna liczba polskich dzieci sierot trafiła do radzieckich sierocińców i możemy mieć pewności, że nie wszystkie one zostały repatriowane. Bez wątpienia były one poddane silnej indoktrynacji. Świadczy o tym przykład jednego z braci Lubikowskich, poszukiwanych przez ojca, który powrócił do Polski. Chłopców odnaleziono w domu dziecka w obwodzie kokczetawskim w 1951 r., lecz jeden z nich odmówił powrotu do kraju. Oto jego oświadczenie: *Ja, wychowanek aryk-bałyckiego Domu Dziecka im. Woroszyłowa, B.D. Lubikowski, wychowywany w Domu Dziecka od 1947 roku. W Domu Dziecka w sposób szczególnie czuje się troskę rządu radzieckiego i tow. Stalina o dzieci. Dom Dziecka stał się moim domem. Tu pomagają mi rozwijać w sobie najlepsze cechy człowieka radzieckiego, z których główną jest miłość do mojej radzieckiej ojczyzny. Proponują mi wyjazd do Polski, gdzie żyje mój ojciec. Jestem członkiem Komsomołu, uczę się w 7 klasie. Wszystkie moje myśli są nastawione na to, aby ukończyć naukę i pracować na chwałę mojej radzieckiej ojczyzny. Proszę aby Komitet Wykonawczy Rady Obwodowej poczynił starania w radzieckim rządzie o przyznanie mi obywatelstwa ZSRR i jednocześnie proszę zakomunikować rządowi polskiemu i mojemu ojcu, że zostaję w ZSRR⁹*. Przykład ten dobitnie świadczy o intensywnej „obróbce ideologicznej” wychowanków, nie liczącej się z więzami rodzinnymi. Zapewne podobnych faktów nie było

⁸ W trakcie moich badań terenowych w latach 1990–1994 spotkałem się z kilkoma informacjami na ten temat.

⁹ Archiwum Obwodowe Komitetu Obwodowego KPZR w Kokczetawie, F.1981. op.1.d.45.1.38-39.

wiele i nie wpłynęły one w sposób istotny na liczbę Polaków w Azji Centralnej w okresie powojennym. Dowodzi on jednak, jak różne i tragiczne były skutki deportacji wojennych.

Przedwojenne i wojenne losy tych, którzy pozostali...

Nowa rzeczywistość, w jakiej przyszło żyć deportowanym Polakom, dalece odbiegała od warunków bytowania na Ukrainie, równie dalekie były także od obrazu prezentowanego w ramach akcji propagandowych w okresie poprzedzającym deportację. Niewątpliwie najtrudniejszych warunków doświadczyli ci, których osadzono w północnych rejonach Kazachstanu i dotarli tam jesienią 1936 r.¹⁰. Ci, którzy dotarli tam wcześniej, często na nowym miejscu nie zastali nic oprócz studni, tabliczki z numerem nowego punktu osadniczego – toczki¹¹, pewnej ilości narzędzi i materiałów budowlanych, no i oczywiście komendanta, przedstawiciela NKWD. Pierwszym zadaniem deportowanych, od tej chwili zwanych *specpiereselencami*, była budowa ziemianek mieszkalnych, zagrody dla bydła oraz szkoły i komendantury. Ziemianki budowano z *samanu*¹² według standardowego planu. Były to budynki dwurodzinne kryte trzcina i darnią, z glinianymi podłogami. Każda rodzina dysponowała zazwyczaj jednym, niewielkim pomieszczeniem. Na jednego mieszkańca przypadała średnio powierzchnia 2,26 m². Na dodatek w wielu miejscowościach często dokwaterowywano do nich jeszcze przesiedleńców, którzy przybyli późną jesienią i nie zdążyli wybudować dla siebie ziemianek. W niektórych toczkach część prac budowlanych przed przyjazdem przesiedleńców wybudowali więźniowie sąsiedniego KARŁAG-u pod nadzorem specjalistów. Przy ziemiankach wydzielano dla każdej rodziny pod uprawy małą działkę przyzagrodową. Często właśnie te małe działki dzięki troskliwej uprawie zapewniały podstawę żywienia zesłańczych rodzin. Teoretycznie każda rodzina dostała nadział gruntów, który stanowił części terenów kołchozowych i nie były nigdy dokładnie wycyczone. W niektórych punktach był nawet punkt felcherski i sklepik z najbardziej niezbędnymi produktami. Po kilku dniach w toczkach zwoływano ogólne zebranie organizacyjne kołchozu, podczas którego wybierano jego

¹⁰ W ramach tej akcji w północnym Kazachstanie zorganizowano 47 osiedli.

¹¹ Tylko w rejonie blucherowskim, który w 1938 r. przemianowano na czałowski, takich toczek było 12. Z czasem nadano im obecne nazwy: Kalinowka, Donieckoje, Bjełojarka, Podolskoje, Jasnaja Polana, Wisznlewk, Konstantinowka, Krasnokijewka, Nowoberezowka, Nowogreczanowka, Zielony Gaj, Petrowka.

¹² Cegły o wymiarach 35 × 20 × 20 cm. Wykonane z gliny przemieszanej ze słomą, suszone na słońcu.

władze. W wielu z nich funkcję tę powierzano Polakom – przesiedleńcom, jednak władzę faktycznie sprawował komendant. Równocześnie rozpoczęto orkę i zasiewy na wydzielonych nowym kołchozom ziemiach. Zazwyczaj sprzętu rolniczego w pierwszym okresie używały sąsiednie kołchozy. Wykorzystywano też sprzęty i konie przywiezione z Ukrainy. Nieco lepiej przedstawiała się sytuacja w miejscowościach, w których istniały już kołchozy, ale i tu zazwyczaj nowo przybyłych w pierwszym okresie dokwaterowywano do już istniejących i przeludnionych pomieszczeń, co często powodowało konflikty.

Mimo ideologicznego przygotowywania miejscowej ludności na przyjazd przesiedleńców, których stosunek do radzieckiej rzeczywistości zazwyczaj był bardzo krytyczny, przyjmowali oni dobrze i z dużym zrozumieniem przybyszów. Zwłaszcza Kazachowie okazywali pomoc, szczególnie na południu Kazachstanu, gdzie codzienne kontakty z ludnością rdzenną były znacznie częstsze niż na północy. Przykładem może być położona w odległości około 70 km od Almaty miejscowość Oktjabr (obecnie: Nura), gdzie do czysto kazachskiego aułu dosiedlono Polaków w podobnej liczbie, jaką stanowili jej mieszkańcy. Mimo początkowych trudności językowych, gdyż Kazachowie nie mówili po rosyjsku, a i wśród deportowanych Polaków znajomość tego języka była znikoma, od początku stosunki międzyludzkie układały się bardzo dobrze. Z czasem Polacy nauczyli się języka kazachskiego na tyle, aby komunikować się w najważniejszych sprawach bytowych, Kazachowie zaś – polskiego. W kolejnych latach, gdy w Oktjabrze osiedlili się liczni przedstawiciele innych narodowości, językiem komunikacji stał się rosyjski. Nie wszędzie jednak sytuacja układała się tak pomyślnie. Z notatki ilijskiego Rejonowego Zarządu Oświaty¹³ dowiadujemy się, że: *ani rejon, ani kołchozy nie były przygotowane. Dlatego także rozlokowanie rodzin przesiedleńców wewnątrz rejonu (w kołchozach) przeprowadzono mechanicznie, bez uwzględnienia narodowościowej specyfiki przesiedleńców (Niemcy, Polacy i zachodni Ukraińcy). W rezultacie pojawiły się konflikty (na przykład w kołchozie „Enbek” w rejonie tałdykurgańskim: tam, gdzie rdzenni kołchoźnicy nie znali ani rosyjskiego, ani niemieckiego języka, dosiedlono przesiedleńców-Niemców, także nie znających rosyjskiego oraz nie władających kazachskim. Takie rozmieszczenie powoduje wiele nieporozumień, spięć i wręcz ucieczek przesiedleńców z kazachskich kołchozów do bardziej cywilizowanych*¹⁴.

Zgodnie z zasadami tzw. komendantury, deportowani Polacy zmuszeni byli do comiesięcznego meldowania się u komendanta. W niektórych

¹³ Do tego rejonu należał również Oktjabr.

¹⁴ Centralne Archiwum Państwowe RK, F-74. Op. 11. D.251. L.47.

miejscach i w różnych okresach wymagane było częstsze meldowanie się. Dowodów tożsamości pozbawiono Polaków już na Ukrainie. Obowiązywał zakaz opuszczania miejsca zamieszkania zazwyczaj na większą odległość niż 2 km. Uniemożliwiało to kontakty z krewnymi, często mieszkającymi w sąsiednich miejscowościach. Utrudniało też tak ważne zajęcia, jak zbieranie opału na zimę.

Nadzieje na rychły powrót w rodzinne strony zostały rozwiane już w pierwszych dniach, gdy zakomunikowano im, że „tu będziecie żyć i tu będziecie umierać”. Mimo tego w pierwszych latach deportacji dość liczne były próby uciezek w rodzinne strony. Zazwyczaj nieudane. Nawet jeśli komuś udało się dotrzeć do celu, to szybko był aresztowany i odesłany do Kazachstanu, gdzie podlegał karze administracyjnej. W okresie przedwojennym kary te, jak na radziecki system, były stosunkowo łagodne. Świadczy to o tym, jak potrzebne były wszystkie ręce do pracy. Mimo zaostrzonego reżimu ucieczki zdarzały się również po wojnie.

Najtrudniejszy był pierwszy rok zsyłki. Poczucie beznadziejności umacniała tragiczna sytuacja ekonomiczna¹⁵. Dopiero rok 1938, który na północy kraju był wyjątkowo urodzajny, przyniósł względną poprawę warunków egzystencji. W niektórych kołchozach po zbiorach każda rodzina dostała całą przyczepę ziarna, które wysypywano prosto na podwórku. Świadczy to nie tyle o trosce o kołchoźników, co o braku warunków do składowania kołchozowego ziarna bądź jego zbycia. Oczywiście znaczna część ziarna uległa zniszczeniu, gdyż przesiedleńcy z oczywistych powodów nie mogli sprzedać ich w mieście na wolnym rynku. W tym też czasie przestało obowiązywać czasowe zwolnienie ich z obowiązku płacenia podatków. Kołchoźnicy zaś nie posiadali zazwyczaj gotówki, gdyż za pracę, jeśli w ogóle płacono, to „w naturze” i z opóźnieniem.

Do pracy zobowiązani byli wszyscy dorośli z wyjątkiem starców oraz dzieci uczęszczających do szkoły. W okresie spiętrzenia prac polowych i ta zasada była nieprzestrzegana. W nowo powstających osiedlach pierwsze szkoły cztero- lub siedmioklasowe rozpoczęły działalność w grudniu 1936 r. Działały one początkowo w adaptowanych ziemiankach mieszkalnych lub wybudowanych specjalnie nieco większych prymitywnych budynkach. Z powodu braku kadr pedagogicznych w niektórych szkołach uczyli nauczyciele z grupy deportowanych Polaków. W tymże roku do pracy w ob-

¹⁵ W pewnym stopniu sytuację łagodziły paczki żywnościowe przesyłane przez krewnych z Ukrainy. Zawierały one zazwyczaj cebulę, czosnek, suszone owoce. Władze zezwalały na tego rodzaju przesyłki ważące do 32 kg. Jeśli w ogóle docierały one do adresatów, to zazwyczaj w dużym stopniu okradzione.

wodzie północnokazachstańskim Ludowy Komisariat Oświaty Ukraińskiej SRR oddelegował 52 nauczycieli, absolwentów niemieckich i polskich techników pedagogicznych. Liczba ta jednak nie zaspokoiła wszystkich potrzeb. Wydaje się, że władze w początkowym okresie nie miały sprecyzowanej koncepcji edukacyjnej dla dzieci deportowanych z Ukrainy. Pośrednio świadczy o tym sprawozdanie Ludowego Komisariatu Ludowego z 7 stycznia 1937 r.: *zamówienie na podręczniki zostało przygotowane (...), jednak z powodu miejscowych żądań zamówienie zostało zmienione. Na równi z ukraińskimi podręcznikami mieszkańcy zażądali podręczników w języku rosyjskim. W pierwszej połowie grudnia przysłano 21 tytułów polskich i niemieckich. W chwili obecnej odczuwa się silny brak podręczników rosyjskich dla niższych szkół*¹⁶. Zastanawiająca jest informacja o „oddolnym” domaganiu się podręczników, a więc i nauczania w języku rosyjskim. Spowodowane było to zapewne pragmatycznym podejściem rodziców do kwestii oświaty w trosce o umożliwienie dzieciom normalnego funkcjonowania w radzieckiej rzeczywistości. Dość powszechny jest pogląd, że młodzież zesłańcza pozbawiona była możliwości kształcenia ponadpodstawowego z racji zakazu opuszczania miejsca zsyłki. W rzeczywistości osoby urodzone po roku 1920 nie podlegały temu zakazowi¹⁷. Wszelako mobilność dzieci i młodzieży z oczywistych powodów była bardzo mała. Wykazując dużą determinację, można było jednak uzyskać wyższe wykształcenie¹⁸. Jednak na wszystkich etapach edukacji młodzież była dyskryminowana z powodu swej przynależności etnicznej. Liczba Polaków, którzy uzyskali ponadpodstawowe wykształcenie, była niższa niż reprezentantów innych, deportowanych etnosów do Azji Centralnej. Z jednej strony spowodowane było to szykanowaniem na różnych szczeblach naszych rodaków, traktowanych jako „element politycznie niebezpieczny”, z drugiej zaś ugruntowanym jeszcze na Ukrainie modelem życia i kariery. Nieco lepiej zapewne przedstawiała się sytuacja wśród tej kategorii Polaków, którzy mieszkali w środkowoazjatyckich miastach od dawna i nie byli nacechowani piętnem *specpiereselencow*. Chociaż dyskryminacja z racji pochodzenia dotyczyła również ich.

¹⁶ Archiwum Prezydenta RK, F.1441. Op.1.D.12263.L.19-21.

¹⁷ W tej sprawie Rada Komisarzy Ludowych w dniu 22 października 1938 r. wydała postanowienie, że: *paszporty winny być wydawane na ogólnych zasadach dzieciom specprzesiedleńców i zesłańców, którzy osiągnęli wiek 16 lat do momentu wydania niniejszego postanowienia RKL ZSRR, pod warunkiem, że nie ma wobec nich zarzutów*, Państwowe Archiwum Obwodu Kokczetawskiego, F.1212. op.I. d.3. l.2.

¹⁸ Świadczy o tym przykład F. Michalskiej, która po ukończeniu w roku 1938 7-klasowej szkoły w Letowoczny została przyjęta do szkoły felcerskiej w Pietropawłowsku, następnie podjęła studia medyczne w Almy.

Zesłańcom trudno było się pogodzić z nową, obcą rzeczywistością oraz z faktem, że droga powrotu w rodzinne strony została zamknięta. Mimo tego pierwsze lata osiedlenia związane były z poczuciem tymczasowości i wzrostem, zwłaszcza w starszym pokoleniu, wrogości do systemu komunistycznego. Nastroje wśród ludności wnikliwie były monitorowane przez władze. Sytuację tę dobrze ilustruje ściśle tajna notatka komitetu rejonowego partii z dnia 7 maja 1937 r.: *nastroje polityczne w osiedlach przesiedleńców (...) są skrajnie niezadowolające. Zwiększyła się liczba ucieczek, liczne podpalenia stepu, kradzieże własności socjalistycznej, masowe odmawianie zakładania ogrodów*¹⁹.

Zesłańcy bardzo cierpieli z powodu braku kościołów i z powodu wzmożonej walki z wszelkimi przejawami zachowań religijnych. Z rozrzewnieniem wspominali życie na Ukrainie, gdzie sytuacja była pod tym względem nieco lepsza. W tajemnicy zbierano się na modlitwy w domach. Było to jednak bardzo niebezpieczne w sytuacji ciągłego nadzoru i donosów również ze strony zwerbowanych konfidentów z własnej grupy²⁰. Władze prowadziły intensywne działania indoktrynacyjne skierowane szczególnie do młodzieży.

W okresie II wojny światowej życie zesłańców drastycznie uległo pogorszeniu. W stosunku do nich oraz Niemców, jako przedstawicieli „politycznie niepewnych narodów”, wzmożono nadzór i rygory komendantury. Z tego też względu w początkowym okresie nie byli oni powoływani do czynnej służby wojskowej, lecz do armii pracy – *trudarmii*. Tysiące Polaków trafiło wówczas do morderczej pracy, głównie w karagandyjskich kopalniach. Ich nieobecność w kolchozach musiała być zastąpiona wzmożoną pracą kobiet i dzieci, które zaniedbywały z tego powodu obowiązki szkolne²¹. Pod koniec wojny sięgnięto również po rekrutów z polskich zesłańców. Wielu z nich trafiło do I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego i dotarło aż do Berlina. Jako żołnierzom zwycięskiej armii, na mocy polsko-radzieckiego porozumienia, przyznano im prawo do osiedlenia się na ziemiach zachodnich Polski i uzyskania polskiego obywatelstwa. Część zdemobilizowanych skorzystała z tej możliwości, pozostawiając czasami swe rodziny w Kazachstanie. Inni wrócili do miejsca zesłania, aby zabrać swe rodziny, do czego

¹⁹ Kokczetawski Oddział Obwodowego Archiwum Państwowego, F.II. op.I. d.39. l.147-149.

²⁰ O takich faktach pisał w swym opracowaniu S.M. Galicki, *Wspomnienia i rozmyślenia*, niepublikowane oprac. w posiadaniu Ambasady RP w Astanie, 2002, strony nienumerowane.

²¹ W tym okresie powodem szkolnej absencji był też brak odzieży i obuwia. Często dzieci z jednej rodziny do szkoły chodziły „na zmianę” w tym samym obuwiu.

przysługiwało im prawo. Często jednak na mocy lokalnych decyzji na wyjazd już im nie pozwolono.

W czasie wojny wielu kazachstańskich Polaków zginęło na froncie. Wielu podczas służby w *trudarmii*. Ci, którzy powrócili, najczęściej ze względu na stan zdrowia nie byli już zdolni do pracy.

Okres wojny wpłynął na konsolidację polskiej zbiorowości. Duma ze zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, umiejętnie podsycana przez komunistyczną propagandę spowodowała, że i polscy zesłańcy poczuli się obrońcami „wielkiej socjalistycznej ojczyzny”. Wojna wpłynęła też, zwłaszcza wśród starszego pokolenia zesłańców, na zmianę oceny akcji deportacyjnej. W trakcie badań terenowych w latach 90. niejednokrotnie spotkałem się z wypowiedziami, że „dzięki” zsyłce uniknęli oni bezpośrednich okropieństw wojny i okupacji hitlerowskiej na Ukrainie.

Pierwsze lata powojenne charakteryzowała też znaczna aktywizacja młodzieży. Duma ze zwycięstwa Armii Czerwonej spowodowała, że wielu młodych mężczyzn zaczęło wiązać swą przyszłość z karierą wojskową. Młodzież pod wpływem propagandy wstępowała do Komsomołu, a nieliczni również do partii komunistycznej. Zjawisko to wpływało na ideologiczną polaryzację w rodzinach i społecznościach lokalnych, między zazwyczaj konserwatywnym starszym pokoleniem a „postępową” młodzieżą. Trzeba przyznać, że starsze pokolenie do decyzji „idącej z postępem” młodzieży odnosiło się dość tolerancyjnie, widząc w tym jedyną możliwość awansu społecznego oraz pozbycia się piętna negatywnie nacechowanej zbiorowości. Niestety, często łączyło się to również z odchodzeniem od polskości.

Zwycięskie zakończenie wojny, mimo czynnego uczestnictwa w nim środkowoazjatyckich Polaków, nie przyniosło poprawy warunków egzystencji. Po krótkim złagodzeniu warunków, nawet okresowego zniesienia komendantury, dzięki czemu nieliczni zesłani w 1936 r. Polacy powrócili na Ukrainę, nastąpiło kolejne zaostrzenie represji. Za niewykonywanie podwyższonych norm pracy zsyłano polskich kołchoźników na wiele lat do syberyjskich obozów pracy. Część tych, którzy korzystając ze zniesienia komendantury, wyjechała na Ukrainę, dobrowolnie powróciła do Kazachstanu, gdyż w rodzinnych stronach nie było już dla nich miejsca, a warunki życia nie były lepsze niż w miejscu zsyłki.

Od śmierci Stalina do rozpadu Związku Radzieckiego

Istotna zmiana nastąpiła dopiero po śmierci Stalina w marcu 1953 r., a właściwie po przejściu do władzy N. Chruszczowa i objęciu stanowiska początkowo II, a następnie w 1955 r. I sekretarza Komunistycznej Partii Kazach-

stanu przez L. Breżniewa. W tym czasie wyraźnie obniżono podatki, anulowano spłaty obligacji wojennych, staniały produkty spożywcze. Zniesiono także opłatę za szkołę, która obowiązywała za naukę w 9 i 10 klasie. Opłata ta często uniemożliwiała młodzieży uzyskanie pełnego średniego wykształcenia, co z kolei zamykało drogę na wyższe uczelnie. Począwszy od tego momentu wyraźnie wzrosła liczba Polaków zdobywających wyższe wykształcenie.

Zniesienie komendantury nastąpiło na mocy uchwały Rady Ministrów ZSRR z dnia 17 stycznia 1956 r. Uchwała ta jednak nie dawała prawa powrotu do miejsc, z których zostali wysiedleni ani prawa o ubieganie się o zwrot majątku konfiskowanego przy wysiedleniu. Systematyczne wydawanie dokumentów osobistych umożliwiało Polakom zmianę miejsca zamieszkania, z czego niektórzy skorzystali w celu połączenia się z rodzinami lub z byłymi sąsiadami pochodzącymi z tych samych wsi na Ukrainie. Nieliczni przeprowadzili się do miast, zazwyczaj obwodowych, lub do sąsiednich republik.

W tym okresie rozpoczęło się zastępowanie starych ziemianek, zwanych *stalinkami*, nowymi obszerniejszymi budynkami mieszkalnymi. Również w gospodarstwach kołchozowych poczyniono liczne inwestycje budowlane.

W ramach breżniewowskiej akcji zaorywania stepów na terytorii północnego Kazachstanu, gdzie znajdują się największe skupiska środkowoazjatyckich Polaków, zaczęły napływać setki tysięcy ochotników z całego ZSRR. Licznie reprezentowani byli także ochotnicy z Ukrainy i Białorusi, często krewni i znajomi *specpiereselencow*.

Pojawili się też na terenie radzieckiej Azji Centralnej pierwsi księża katoliccy, którzy, sprawując nielegalnie posługi religijne, wędrowali po całym regionie. Byli to zwolnieni po odbyciu wyroków tak wybitni kapłani, jak: ks. Józef Kuczyński, ks. Bronisław Drzepecki, ks. Władysław Bukowiński oraz o. Alojzy Kaszuba. Mimo prześladowań, donosów i aresztowań kontynuowali swą misję przez długie lata²². Sporadyczne wizyty księży w pol-

²² Jak dalece działalnością tą interesowały się stosowne władze, świadczy notatka z 1970 r. urzędnika s/s religii obwodu celinogradzkiego, w sprawie ks. A. Kaszuby skierowana Rady Ministrów ZSRR. Czytamy w niej m.in.: *w 1966 r. przybył on nielegalnie do obwodu celinogradzkiego, objechał kilka osiedli, w których żyją Polacy, wierzący katolicy, agitował aby starali się o zezwolenie na otwarcie kościoła w obwodzie. Miejscowe organa władzy uprzedziły go o odpowiedzialności za niezgodną z prawem działalność, za co był w marcu 1966 roku wysiedlony do specjalnego miejsca osiedlenia. Mając na uwadze fakt, że Kaszuba A.K. jest inwalidą 3 grupy (...) zwolniono go z wysiedlenia i siłą osadzono go w celinogradzkim Domu Starców. We wrześniu 1968 roku zezwolono mu na wyjazd do PRL, gdzie przebywał do 1970 r. W czerwcu 1970 roku Kaszuba A.K. był we Frunze, Alma Acie a następnie przybył do obwodu celinogradzkiego. (...) 12.09.1970 roku w gazecie „Celinogradzka Prawda” wydrukowano artykuł „Ba, znamy te wszystkie osoby!”. 14.09.1970 r.*

skich społecznościach środkowoazjatyckich nie tylko zaspokajały potrzeby religijne. Bardzo pozytywnie wpływały także na podtrzymanie polskości. Konsekwentna sowietyzacja doprowadziła do sytuacji, że język polski został niemal zupełnie ograniczony do sfery religijnej i w pewnym stopniu ludyczno-folklorystycznej.

Brezniewowska „odwilż”, mimo licznych ograniczeń i szykan, umożliwiła w niektórych miejscowościach Azji Centralnej otwieranie kościołów. Były to najczęściej wykupione przez miejscowe społeczności zwykłe wiejskie domki mieszkalne, adaptowane na cele liturgiczne. Tylko nieliczne takie kościółki mogły funkcjonować nieprzerwanie. Większość z nich była przez władze co jakiś czas zamykana pod różnymi pretekstami. Władze w tym okresie nigdy nie wydawały oficjalnej pisemnej zgody na ich funkcjonowanie; dawano jedynie „ciche przyzwolenie”. W latach 1955–1957 na zesłaniu w Karagandzie okresowo przebywało nawet kilkunastu księży różnej narodowości. W tym czasie Karaganda stała się nieformalną ostoją katolicyzmu, gdzie potajemnie przyjeżdżali wyznawcy z różnych zakątków Azji Centralnej w celach uzyskania wsparcia duchowego oraz sakramentów. Jednak pierwszy kościół katolicki dla miejscowych Niemców w tym mieście powstał dopiero w 1955 r. Polski kościółek na peryferiach Karagandy uruchomił w czerwcu 1956 r. ks. Kuczyński, ale już w lipcu następnego roku został on zamknięty. Między 1955 a 1959 funkcjonował kościół w Zielonym Gaju. W 1956 r. udało się uruchomić kościół w miasteczku Taińcza, w 1957 r. w Ałma Acie²³ i w Kustanaju. W Kirgistanie w tym też czasie otwarto kościół w Kancie²⁴. Te nieliczne miejsca kultu nie były w stanie zaspokoić potrzeb środkowoazjatyckich katolików, których większość stanowili Niemcy i tak liturgia jak i komunikacja z duchownymi była w języku niemieckim, co nie satysfakcjonowało miejscowych Polaków, w rozumieniu których „ich” Kościół katolicki musiał być polski.

wyemitowano program telewizyjny „Cień czarnej sutanny” w którym przedstawiono charakterystykę Kaszuby. Po tym, 20.09. 1970 roku (...) Kaszuba opuścił obwód celinogradzki. Miał zamiar znów wrócić do PRL. Jednak według informacji „sąsiadów” Kaszuba 25.09. pojawił się w Ałma Acie i przy współuczestnictwie niezarejestrowanego księdza Poterejko J.S. odprawił mszę w kościele katolickim w Ałma Acie. 5.10 prywatnym samochodem katolika pojechał do Tałdy Kurganu. Nie wykluczone, że Kaszuba może pojawić się na terytorium naszego obwodu. Organa administracyjne, organa władzy w momencie pojawienia się Kaszuby podejmą wszystkie konieczne środki, aby uniemożliwić jego bezprawną działalność, Archiwum Obwodowe w Celinogradzie F.2079. op.I. d.72. l.15-16.

²³ Obecna nazwa – Ałmaty.

²⁴ W. Bukowiński, *Do moich przyjaciół. Wołanie z Wołynia*, Biały Dunajec–Ostróg 2001, s. 87–88.

Systematycznie poprawiała się sytuacja materialna mieszkańców wsi. Była ona w republikach środkowoazjatyckich zdecydowanie lepsza niż w europejskiej części ZSRR, z tej też przyczyny zmniejszyły się tendencje do powrotu na Ukrainę. Bywało, że krewni z Ukrainy, którzy nie zostali deportowani w 1936 r., przesiadali się do Kazachstanu. Praca w kolchozie oraz dochody z działki przyzagrodowej zaczęły zapewniać, jak na sowieckie warunki, godziwe życie. Przynależność do kolchozu umożliwiała też nabywanie wielu produktów po niższych cenach. Pozwalała też na mniej lub bardziej legalne zaopatrywanie się w pasze dla zwierząt hodowanych w przydomowych zagrodach. Świadczenia za pracę (w gotówce i w naturze) były wypłacane regularnie. Jak wynika z moich badań terenowych w północnym Kazachstanie, większość polskich rodzin kolchoźniczych miała oszczędności, średnio w wysokości około 8 tys. rubli, co w owym czasie zbliżone było do ceny samochodu osobowego²⁵. W badanych wsiach na początku lat 90. około 10–15% rodzin posiadało własny samochód osobowy lub motocykl z przyczepą.

Większość wiosek, w których mieszkali przesiedleńcy, straciło swój etniczny charakter z dominacją Polaków i Niemców. W niektórych jednak zachowała się przewaga tych narodowości, chociaż w latach 80. XX wieku rozpoczął się intensywny proces repatriacji Niemców. Ich miejsce i pozostawione domy z reguły zajmowali Kazachowie. Wieloetniczny skład miejscowości spowodował wzrost liczby małżeństw etnicznie mieszanych, to w konsekwencji negatywnie wpływało na kontynuację polskiego przekazu kulturowego w rodzinach.

Poziom życia Polaków w kazachstańskich oraz innych środkowoazjatyckich miastach nie odbiegał od poziomu życia mieszkańców innych narodowości. Zależał on wprawdzie od wykształcenia i zajmowanego stanowiska, lecz w opinii moich informatorów w tym okresie był on niższy od poziomu życia w dobrych kolchozach.

Nieliczni kazachstańscy Polacy mieli możliwość odwiedzenia Polski na zaproszenia rodzin. Również przyjeżdżający w ramach „bratniej współpracy” dziennikarze i członkowie związków twórczych nieoficjalnie i raczej przypadkowo spotykali się z trwającymi w Azji Centralnej rodakami. Ślady tych spotkań tylko sporadycznie i marginalnie można było znaleźć w ich twórczości²⁶. W owym czasie miejscowi Polacy raczej obawiali się jeszcze

²⁵ W większości wypadków oszczędności te zostały utracone w wyniku późniejszej inflacji i zmiany na kazachstańską walutę narodową.

²⁶ Za przykład może tu posłużyć wzmianka o takim spotkaniu zawarta w reportażu T. Goździkiewicza, *Step i róże*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1967.

takich spotkań, co było skutkiem wcześniejszych represji za jakiegokolwiek nie aranżowane przez władze kontakty z cudzoziemcami²⁷.

Rodaków w azjatyckiej części Związku Radzieckiego nie dostrzegało też Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Zapewne aby nie drażnić wschodniego sąsiada. Wydaje się jednak, że nawet w ówczesnych warunkach ustrojowych można było choć w ograniczonym zakresie zadbać o rodaków na Wschodzie.

W sytuacji braku zainteresowania ze strony ówczesnej Polski, pod wpływem dalekiej od obiektywizmu informacji i wskutek antypolskiej propagandy, która uległa silnej intensyfikacji w okresie historycznych przemian i powstania „Solidarności”, środkowoazjatyccy Polacy zmuszeni byli ponownie określić swoje miejsce w wielonarodowościowym państwie radzieckim.

Polska jako państwo postrzegana od dawna była przez większość przedstawicieli interesującej nas zbiorowości nie tyle jako ojczyzna, ale jako kraj, w którym mieszkają ludzie mówiący tym samym językiem, a przede wszystkim tej samej wiary katolickiej. W opinii Polaków w tym okresie ojczyzna pojmowana była jako miejsce pochodzenia bądź miejsce urodzenia. Tak więc dla większości przedstawicieli starszego pokolenia przysiedleńców ojczyzną nie była Polska, lecz Ukraina. Dla przedstawicieli pokolenia urodzonego już w Azji Centralnej ojczyzną był Kazachstan czy Kirgistan²⁸. Nieliczni za swą ojczyznę uznawali w pierwszym rządzie Związek Radziecki.

Mimo wszystko okres ten – w opinii starszego pokolenia naszych środkowoazjatyckich rodaków – uznawany był za najlepszy w ich azjatyckiej egzystencji. Z czasem „breżniewowski okres” ulegał w ich wspomnieniach jeszcze większej idealizacji.

²⁷ Do pewnego stopnia obawy te były uzasadnione. W trakcie badań terenowych jeden z informatorów, Polak, dyrektor szkoły w podałmatyńskiej miejscowości, opowiadał mi, że spotkał się z nim w latach 70. dziennikarz z Polski i o tym spotkaniu wzmiankował w relacji w jednym z polskich dzienników. Jako że podana była miejscowość, od rodaków z kraju zaczęła masowo napływać korespondencja oraz paczki z książkami. Liczba tych przesyłek znacznie przewyższała potrzeby miejscowej społeczności, a sam fakt tak ożywionych kontaktów zagranicznych dyrektora był powodem nieprzyjemności ze strony miejscowych władz oświatowych.

²⁸ Oto kilka wypowiedzi zanotowanych w trakcie badań terenowych w 1993 r.: *Kazachstan jest ojczyzną naszych synów. Dla nas jest to ojczyzna narzucona. Ojczyzną dla mnie jest Ukraina i... Polska. Żyje tam ta sama nacja* [A.A., lat 65, Krasnoarmiejsk], *Choć czuję silny związek z Polską, to nie mogę powiedzieć, że to moja ojczyzna. Kazachstan to „rodny kraj”, druga ojczyzna. Ukraina to moja ojczyzna* [L.M., lat 74, Pierwomajka], *Ojczyzna jest tam, gdzie się człowiek urodził. Nie można zmienić ojczyzny. Jaka by ona nie była, jest i pozo-*
stanie ojczyzną. Jestem Polką, ale tylko według narodowości. Nie czuję tego. Ukraina jest dla
mnie czymś obcym – inna republika, inne państwo [N.K., lat 33, Krasnoarmiejsk].

W niepodległych republikach

Rozpad radzieckiego imperium i będące jego następstwem załamanie gospodarcze przez większość środkowoazjatyckich Polaków odbierane były z wielkim niepokojem. Powstanie nowych, niepodległych państw środkowoazjatyckich przyjmowano do wiadomości, lecz z dużą rezerwą i nadzieją, że Związek Radziecki w takiej czy innej postaci się odrodzi. Nie wyobrażano sobie państwa rządzonego przez ludność tytularną i braku moskiewskiej wszechmocnej centrali. W pierwszych latach niepodległości zmiany wynikające z nowej sytuacji, zwłaszcza na prowincji, nie były szczególnie wyraźne. Znacznie pogorszyła się wprawdzie sytuacja materialna, ale do tego miejscowa ludność była przyzwyczajona, gdyż i w przeszłości bywały takie okresy.

Trzecia Rzeczypospolita od początku przystąpiła do odrabiania zaległości w kontaktach ze środkowoazjatyckimi, zwłaszcza kazachstańskimi Polakami. Niestety nie powstał spójny i konsekwentnie realizowany program pomocowy. W kraju zaczął funkcjonować wypaczony, ahistoryczny, „zatrzymany w czasie” wizerunek polskiej zbiorowości w Azji Centralnej. Chciano widzieć tamtejszych Polaków jako zbiorowość jednorodną, do chwili obecnej szczególnie dyskryminowaną, żyjącą w skrajnie trudnych warunkach, bezgranicznie przywiązana do wiary i języka przodków i oczywiście wrogo nastawiona do systemu komunistycznego.

Jeżeli fakty przeczyły takiemu wizerunkowi, chciałoby się rzec – tym gorzej dla faktów. Odwiedzający Kazachstan dziennikarze, parlamentarzyści i działacze w większości poszukiwali nie tyle prawdy, ile potwierdzenia własnych projekcji rzeczywistości. Już w początkowym okresie pojawiło się wiele obietnic bez pokrycia. Rozbudzono też nadzieję na rychłą repatriację.

Do Kazachstanu popłynęła pomoc humanitarna, zaczęli wyjeżdżać nauczyciele i księża. W 1994 r. uruchomiono ambasadę polską w Ałmaty. Nieco później w Taszkencie, wreszcie i w Aszchabadzie²⁹. Zaczęto przyjmować młodzież polskiego pochodzenia na studia w Polsce z nadzieją, że po ukończeniu nauki powrócą do Azji Centralnej i będą tam przyczyniać się do odnowy polskości. Tak się jednak nie stało. Zdecydowana większość absolwentów pozostaje w Polsce na stałe³⁰.

²⁹ Niestety w 2011 r. zlikwidowana.

³⁰ Mimo niepowodzenia akcji, mającej na celu wykształcenie polskiej elity, która powróci do Kazachstanu po uzyskaniu wykształcenia, trzeba przyznać, że stała się ona najskuteczniejszym narzędziem repatriacji. Młodzież już w trakcie studiów czyni starania o zatrudnienie i prawo pobytu w Polsce. Po uzyskaniu tego, zazwyczaj sprowadza swą rodzinę z Azji Centralnej.

Połowę lat 90. możemy przyjąć za moment przełomowy w świadomości kazachstańskich Polaków. Do tego czasu nie wszyscy oni w pełni zdawali sobie sprawę z nieodwracalności nowej sytuacji geopolitycznej. Decydujący wpływ na przemiany świadomościowe nierdzennej ludności nowych państw wywarły ustawy o języku, podnoszące do rangi języka państwowego język narodowy. Wyznaczano krótkie i nierealne terminy realizacji tych decyzji. Najbardziej dotkliwie problem ten dotknął Polaków w Kazachstanie. Przy powszechnej nieznajomości tego języka przez ponad 50% ludności republiki (w tym znaczny odsetek Kazachów), ustawa o języku wyłączała teoretycznie z możliwości awansu i edukacji niemal cały nierdzenny segment społeczeństwa, w tym oczywiście i Polaków. Mimo późniejszego urealnienia polityki językowej, wprowadzenia odleglejszych terminów oraz zaznaczenia ważności jako drugiego języka języka rosyjskiego, nadzieja władz na identyfikację tzw. ludności rosyjskojęzycznej z nowym państwem została w znacznym stopniu zaprzepaszczona.

Rozpoczęła się lub przybrała na sile emigracja, zwłaszcza Niemców i Rosjan. O emigracji z Azji Centralnej zaczęli w coraz większym stopniu myśleć kazachstańscy Polacy. Najnaturalniejszą i najłatwiejszą drogą zdawała się być obiecywana przez władze Rzeczypospolitej repatriacja. Zaczęły powstawać nowe organizacje polonijne, wzrosło zapotrzebowanie na nauczycieli z Polski. Wiele osób starało się o urzędowe potwierdzenie swej polskiej narodowości. Bycie Polakiem stało się w tym okresie wartością bardzo cenną.

Należy zgodzić się z poglądem D. Bella, że: *etniczność jest jedyną odpowiedzią grup, które były dotychczas pokrzywdzone, umożliwia wyjście z przestarzałych struktur dominacji politycznej i ekonomicznej, jest przejawem wysiłku tych grup do wykorzystania czynnika kulturowego w celu uzyskania korzyści ekonomicznych i politycznych*³¹.

Rozterki świadomościowe ujawniają się w szczerych rozmowach prywatnych. Znamienna jest wypowiedź jednej z działaczek polonijnych, z którą miałem okazję prywatnie rozmawiać w Polsce, a którą znałem wiele lat z oficjalnych wcześniejszych kontaktów w Kazachstanie. Stwierdziła ona otwarcie: *Moi dziadkowie byli prawdziwymi Polakami, ale kim ja jestem – nie wiem. Kultura polska bardzo mi się podoba i imponuje mi polska historia, ale to nie moja kultura i nie moja historia. Ja byłam i pewnie jeszcze jestem*

³¹ *Idem, Ethnicity and Social Change* [w:] *Ethnicity. Theory and Experience*, N. Glazer, D.P. Moynihan (eds), Cambridge 1975, cyt. [za:] F. Hegkmann, *Etniczność, naród i państwo narodowe jako kategorie analiz współczesnych społeczeństw*, „Przegląd Polonijny” R. XVII, 1991, z. 1, s. 7–8.

sowieckim człowiekiem i pewnie nim zostaną do końca. Przecież nie stanę się Kazaszka. Działam w organizacji polonijnej, aby umożliwić swoim dzieciom wyjazd do Polski na stałe. Jak się nie uda – wyjedziemy do Rosji. Podobnie myśli i postępuje zapewne znaczny odsetek środkowoazjatyckich Polaków, również liderów organizacji polonijnych³².

Poczucie zagrożenia w nowych państwach muzułmańskich, niepewność o przyszłość własną i następnych pokoleń z jednej strony oraz wizerunek Polski, jako kraju, który osiągnął sukces i rozwija się intensywnie w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, sprawiły, że identyfikacja z Polską i polsnością stały się wartością, na którą warto postawić. Zjawisko to dotyczy zarówno głęboko zrusyfikowanych obywateli o polskich korzeniach, jak i Polaków deportowanych w okresach późniejszych.

W ostatnich latach daje się zaobserwować pewne rozczarowanie Polką i niespełnionymi nadziejami na rychłą repatriację. Dzięki częstszym osobistym kontaktom, relacjom repatriantów oraz młodzieży studiującej w Polsce, wizerunek „historycznej ojczyzny” uległ urealnieniu. Nie zawsze odpowiada on wyidealizowanym wyobrażeniom i nie zawsze Polska postrzegana jest jako najlepsze miejsce dalszej egzystencji. Przez niektórych środkowoazjatyckich Polaków traktowana jest jako punkt tranzytowy do dalszej emigracji, zazwyczaj do Niemiec, gdzie wielu naszych rodaków ma krewnych lub powinowatych, gdyż liczne były, zwłaszcza w Kazachstanie, małżeństwa polsko-niemieckie. Wielu Polaków z Azji Centralnej wyemigrowało w ostatnich latach do Rosji, traktując to jako swego rodzaju ucieczkę z coraz bardziej zislamizowanych i coraz bardziej obcych pod względem kulturowym państw. Stosunkowo liczna grupa w ostatnich latach przesiedliła się do obwodu kaliningradzkiego. Z jednej strony daje im to możliwość kontynuowania egzystencji w „przyswojonym” rosyjskojęzycznym środowisku kulturowym, z drugiej zaś, dzięki posiadaniu przez wielu z nich Karty Polaka, korzystanie z jej, niewielkich wprawdzie, ale dobrodziejstw.

Bibliografia

- W. Bukowski ks., *Do moich przyjaciół. Wołanie z Wołynia*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.
- Etniczeskij Atlas Uzbekistana*, A. Ilchamow (red.), Instytut „Otkrytoje Obszczestwo” – Fond Sodiejstwija – Uzbekistan, Taszkient 2002.

³² Obszerniej na ten temat patrz: M. Gawęcki, *Polacy w Kazachstanie – portret społeczności*, <http://archiwum.wspolnotapolska.org.pl/index.php?id=pwko84> [dostęp: 12 lutego 2013 r.].

- S.H. Galicki, *Wspomnienia i rozmyślania*, niepublikowane opracowanie w posiadaniu Ambasady RP w Astanie, 2002.
- M. Gawęcki, *Polacy w Kazachstanie. Przeszłość i teraźniejszość* [w:] *Kazachstańscy Polacy*, C. Groblewska (red.), Polskie Towarzystwo Demograficzne, Warszawa 1996.
- M. Gawęcki, *Polacy w Kazachstanie – portret społeczności*, <http://archiwum.wspolnotapolska.org.pl/index.php?id=pwko84>.
- T. Goździkiewicz, *Step i róże*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1967.
- F. Hegkmann, *Etniczność, naród i państwo narodowe jako kategorie analiz współczesnych społeczeństw*, „Przegląd Polonijny” R. XVII, 1991, z. 1.
- Losy Polaków w Uzbekistanie 1919–1952*, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Wydział Wydawnictw, Warszawa 2004.
- F. Michalska, *Cała radość życia. Na Wołyniu, w Kazachstanie, w Polsce. Wspomnienia*, Noir sur Blanc, Warszawa 2007.
- L. Skreмиńska, *Zachować dla potomnych* [w:] *Losy Polaków w Kirgistanie. Przeszłość i teraźniejszość*, Z. Ślęzak-Biegaliń (red.), Biszkek 2006.
- O. Medvedeva-Natu, *Vojny i ljudi; Poljaki v Srednej Azii*, „Diaspory. Nezavisimyj Naucnyj Zurnal” 2006, nr 2.
- Z dziejów Polaków w Kazachstanie. 1936–1956. Zbiór dokumentów z Archiwum Prezydenta Republiki Kazachstanu*, Warszawa 2006.

